

2. NIEDZIELA ADWENTU (A) – 6 XII 1998

Prawdziwie oczekiwać Boga

1. Jadący samochodem kierowca złapał gumę na pustej i ciemnej drodze. Wsiadł z auta, lecz dostrzegł, że nie wziął ze sobą lewarka; wymiana koła nie będzie więc możliwa. Zaczęła ogarniać go rozpacz, kiedy dojrzał w dali światelko wiejskiego domu. Wyruszył pieszo w tamtym kierunku, lecz cały czas miał masę wątpliwości: „A jeśli nikt mi nie otworzy? A jeśli nie będą mieli lewarka? A może ten facet, nawet jeśli ma lewarek, nie będzie chciał mi go pożyczyć?” Jego zdenerwowanie wzrastało z każdym krokiem. Wreszcie dotarł do stojącego samotnie domku i właściciel otworzył mu drzwi. Lecz kierowca stracił panowanie nad sobą, zaczął wygrażać pięścią, krzyząc: „Zatrzymaj sobie ten swój lewarek!” (Bruno Ferrero, *Ważna róża*, str. 25).

2. Opowiadanie to dobrze oddaje mentalność współczesnego człowieka, który nie umie prawdziwie oczekiwać. Jest to tym ważniejsze, że to oczekiwanie wiąże się z jego egzystencjalną sytuacją „bycia w drodze” do swojego ostatecznego celu. W tej wędrówce czło-

wiek współczesny, z jednej strony, jest w nieustannym pośpiechu i nie ma czasu, by zastanowić się nad głębszym sensem własnego życia; z drugiej strony, jest targany ciągłym niepokojem o jutro, o zabezpieczenie swojej przyszłości na swój sposób i modłę. I nie ma się co oszukiwać, często brak tu jest prawdziwie chrześcijańskiego spojrzenia; sam Pan Bóg jawi się albo jako tradycyjny ozdobnik i balast zawadzający prawdziwej realizacji człowieka, albo jako „służący” będący do jego dyspozycji. Lewarkiem w tym przypadku jest przyszłość człowieka nadająca znaczenie jego życiu.

3. Prawdą jest, że gdy zepchnie się Pana Boga na margines życia, to tak jakby zapomniało się o prawdziwym sensie życia, czyniąc sobie jego namiastki, snując iluzje targane ciągłym niepokojem w rodzaju: „a jeżeli nie ma lewarka, lub ma, ale nie będzie chciał mi go pożyczyć...”. Nie od człowieka zależą losy świata, tym bardziej jego samego; on może mieć na nie wpływ: zgubny lub dobroczynny, przez swoje działanie moralnie złe lub dobre; jednak to Bóg jest tym, który go stworzył i utrzymuje w trwaniu. Bóg powołał człowieka do istnienia i podzielił się z Nim swoim szczęściem, a nawet po upadku naprawił jego kondycję nadprzyrodzoną ingerencją wejścia w historię ludzkości, misternie przygotowaną na przestrzeni dziejów. Bóg jest Panem dziejów i zarazem przyszłym szczęściem człowieka, On jest jego nadzieją. Ale, czy współczesny człowiek bierze to pod uwagę?

4. Trwając w okresie adwentowego oczekiwania na „przyjście Pana” w osobie Bożej dziecińcy, warto wyciągnąć sobie dziś wnioski i zapytać o nasz sposób oczekiwania Boga, czyli o naszą nadzieję. Czy jest ona naprawdę chrześcijańska? Może i my myślimy, że życie jest czymś, co nam się należy, co zależy tylko od nas; może i my trwamy w pyszałkowej postawie zorganizowania sobie życia na swój sposób: bez Boga, lub wprzegając Go w marną grę naszej przyszłości. Może wydawać się dziwnym, ale te słowa mają swoją aktualność w przypadku wielu chrześcijan, którzy -przyzwyczajeni do mówienia o Bogu i miłości- „uodpornili się” na wszelkie nawoływanie do pokuty, nawrócenia, czy zmiany swojej dotychczasowej postawy. To my zależy od Boga, a nie Bóg od nas; to my mamy wstawiać się w Jego obecności, a nie On w naszej; to my mamy podporządkowywać się Jego woli, a nie On naszej; to my mamy budować swoje życie na Bogu wykorzystując przy tym każdą chwilę, którą nam daje, bez względu na to jaka ona jest: radosna czy smutna, a nie Bóg ma być „służącym” wzywaniem na każde nasze zawołanie.

5. Tak pojęte oczekiwanie wiąże się z cierpliwością i pociechą, że Bóg da swoim dzieciom to, co jest dla nich najlepsze do zbawienia, nawet jeżeli będzie naznaczone cierpieniem. Cierpliwość i pociecha płynąca od Boga („Bóg daje cierpliwość i pociechę” por. 2 czyt.) są wyznacznikami prawdziwej nadziei chrześcijańskiej, a więc nadziei Boga w nas, a nie naszej tylko ludzkiej nadziei. Spróbujmy odnieść dzisiejsze nawoływanie Św. Jana Chrzciciela do pokuty również w stosunku do zmiany naszej postawy nadziei chrześcijańskiej: „Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego”, to tak jakby powiedzieć: „Nie budujcie swego życia na sobie, ale na Nim”

ks. Ryszard Gron